

*LIST DO PREZESA WYDZIAŁU NARODOWEGO  
W LUBLINIE*

*Po opanowaniu przez Niemców Warszawy, zaczęła w Królestwie krążyć ulotka p. t. «Legiony zrobiły swoje», przypisywana ogólnie Piłsudskiemu. W związku z tym też Wydział Narodowy w Lublinie zwrócił się do Piłsudskiego z zapytaniem czy istotnie jest on autorem tej ulotki. Odpowiedź Piłsudskiego umieściła «Ziemia Lubelska» w nrze z dnia 3. X., a za nią «Wiek Nowy», umieszczając ją w artykule «O werbunek do Legionów».*

Do W-go Prezesa Wydziału Narodowego w Lublinie.

Szanowny Panie!

Dostarczono mi tutaj odezwę pisaną na maszynie, rzekomo pisaną i podpisaną przeze mnie, a streszczającą jakoby moje poglądy w sprawie Legionów. Wyjątki z tej odezwy ukazały się w druku w «Głosie Lubelskim» i posłużyły temu piśmu, jako temat do różnych wywodów.

Oświadczam niniejszym, że odezwy nie pisałem i z tymi, którzy ją rozpowszechniają, nie mam nic wspólnego. Uważam zaś samą odezwę za zwyczajny fałszyfikat i nadużywanie mego imienia w sposób niegodny uczciwych ludzi, korzystających z mego położenia, nie pozwalającego na żywszy udział w życiu politycznym Polski.

Proszę przyjąć Panie prezesie, zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

J. Piłsudski  
Brygadier Legionów Polskich.

*ROZKAZ Z POWODU WALK NA WOŁYNIU*

*Rozkaz cytowany w tekście wydany został po zakończeniu walk, jakie grupa Piłsudskiego toczyła w październiku pod Koszyszczami, nad rzeczką Korminem, dopływem Styru.*

Las pod Kolkami, 25 października 1915.

Żołnierze!

Ostatnie dni przyniosły nam, żołnierzom polskim, wielką chwałę. Odnieśliśmy zwycięstwo nad przemożnym wrogiem,

walcząc w najcięższych warunkach. Żołnierz przemęczony wielodniową dzienną i nocną pracą na rozciąglym froncie, wyniszczony przez chłód, wyniszczony nużącymi patrolami w lasach i błotach, nie tylko dał odpór liczebnie przeważającemu nieprzyjacielowi, ale wyszedł za nim po całonocnej walce, by w pościgu za uchodzącym zadać mu dalsze ciosy, przerazić i zdemoralizować nagłym i nieoczekiwanym napadem. Ostatnim bojem raz jeszcze żołnierze przekonaliście wszystkich, czym jest żołnierz polski. Rad jestem, mogąc to dzięki naszej pracy stwierdzić w licznych pochwałach, podziękowaniach i pochlebnych wzmiankach, jakie otrzymałem z powodu ciężkich dni, jakieśmy przeżyli. Dzięki wam wszystkim w imieniu Sprawy, dla której walczymy. Przede wszystkim zaś mym najbliższym pomocnikom: podpułkownikowi Roji <sup>1)</sup> i majorowi Berbeckiemu <sup>2)</sup>, których zawsze widziałem w pracy, utrzymujących obronę pozycji, przygotowujących napad. Majorowi Wyrwie-Furgalskiemu <sup>3)</sup> i kapitanowi Bończa-Uzdowskiemu <sup>4)</sup> wyrażam wysokie uznanie za dzielne i energiczne prowadzenie przez pierwszego — kontrataku, przez drugiego — wywiadu za cofającym się nieprzyjacielem. Korzystam tu ze sposobności, by wyrazić podziękowanie oficerom i żołnierzom I batalionu 2-go pułku, specjalnie zaś kapitanowi Sławowi-Zwierzyńskiemu za świetny czyn odbioru armat i karabinów maszynowych pod Stowycorożem dnia 1 października 1915, czyn, który powszechny zyskał poklask.

Rozkaz ten przeczytać w kompaniach, szwadronach i instytucjach podwładnego mi oddziału.

J. Piłsudski.

### ROZKAZ POŻEGNALNY DLA 4-GO PUŁKU

*Rozkaz poniższy wydany został z powodu odejścia  
4 p. piech. na inny odcinek frontu wołyńskiego.*

21 listopada 1915.

Żołnierze!

Zwracam się do was w chwili przykrej dla mnie, a sądzę — i dla was. Czwarty pułk, wierny druh w doli i niedoli, odchodzi. Dwumiesięczna praca zbliżyła nas i zjednoczyła ze

<sup>1)</sup> Pplk. Bolesław Roja, dowódca 4 p. p. Leg. Pol.

<sup>2)</sup> Mjr. Leon Berbecki, dowódca 5 p. p. Leg. Pol.

<sup>3)</sup> Mjr. Tadeusz Wyrwa-Furgalski, dowódca II batalionu 5 p. piech.

<sup>4)</sup> Kpt. Władysław Bończa-Uzdowski, dowódca batalionu 4 p. piech.